

Henry H. H. Remak

Klucz do zachodnioeuropejskiego romantyzmu?

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 69/3, 191-202

1978

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

III. P R Z E K Ł A D Y S T U D I A O R O M A N T Y Z M I E. II

Pamiętnik Literacki LXIX, 1978, z. 3

HENRY H. H. REMAK

KLUCZ DO ZACHODNIOEUROPEJSKIEGO ROMANTYZMU?

W szkicu zatytułowanym *West European Romanticism. Definition and Scope*¹ zaprezentowałem rozmaite definicje europejskiego romantyzmu w. XIX: monistyczne, dualistyczne, uwzględniające trzy lub cztery elementy. Do określeń tych dochodzi się często nie od dołu, lecz od góry — przyjmuje się za punkt wyjścia jakąś teorię albo jakiś olśniewający pomysł, a następnie szuka się potwierdzenia w przykładach z literatury romantycznej. Zaproponowałem sposób bardziej obiektywny, aczkolwiek mozolniejszy, mianowicie powrót do tekstów, które na mocy przyjętej przez wiele pokoleń konwencji wolno uznać za wybitnie „romantyczne”, oraz zbadanie, czy występują w nich cechy romantyczne (a jeżeli tak, to czy występują one w stanie czystym, czy są zmieszane z innymi lub jakby „rozrzedzone”). Połączone wyniki tych badań pozwolą ustalić, czy i w jakim stopniu każda z tych cech określa jakąś literaturę narodową w obrębie europejskiego romantyzmu. Następnie całe to postępowanie — proces oceny i interpretacji — należy powtórzyć w odniesieniu do całości literatur narodowych, aby stwierdzić, czy można mówić o „romantyzmie zachodnioeuropejskim”, a jeżeli tak, to jakie są jego elementy składowe².

[Henry H. H. Remak — amerykański komparatysta, autor prac o romantyzmie, m. in. *West European Romanticism. Definition and Scope* (1961).

Przekład według: H. H. H. Remak, *Ein Schlüssel zur Westeuropäischen Romantik?* W zbiorze: *Begriffsbestimmung der Romantik*. Hrsg. H. Prang. Darmstadt 1972, s. 427—441. „Wege der Forschung”, nr 150.

Angielska wersja tego szkicu była wygłoszona jako wykład na uniwersytecie stanu Kentucky i w Bryn Mawr College. Ukazała się w „Colloquia Germanica” 2 (1968), z. 1/2. Niniejsze tłumaczenie zostało oparte na rozszerzonej wersji niemieckiej, przygotowanej przez autora.]

¹ H. H. H. Remak, *West European Romanticism. Definition and Scope*. W zbiorze: *Comparative Literature. Method and Perspective*. Ed. by N. P. Stallknecht and H. Frenz. Carbondale 1961, s. 223—259. Proszę czytelników, aby zechcieli mi wybaczyć liczne przytoczenia z tej pracy, ale niniejszy tekst jest jej bezpośrednią kontynuacją i bez niej byłby niezrozumiały. Uważałem, że uczciwiej będzie cytować wprost własne myśli niż je opisywać.

² Można naturalnie pominąć literatury narodowe jako jednostki i mówić tylko o dziełach romantyzmu z różnych części Europy zachodniej jako o indywidualnych

We wspomnianej wyżej pracy skonstruowałem podstawowy model takiego przedsięwzięcia. Uwzględniając pięć krajów zachodniej Europy (Niemcy, Francję, Anglię, Włochy i Hiszpanię) zanotowałem 31 cech rzekomo charakterystycznych dla romantyzmu. Przy każdej z tych cech zadawałem sobie pytanie, czy jest to autentyczny czynnik danej literatury narodowej. Inaczej: czy jego obecność jest ilościowo i jakościowo dostatecznie potwierdzona pod względem intensywności, a nie tylko wartości literackiej, oraz pod względem ówczesnego, a nie tylko dzisiejszego znaczenia. Odpowiedzi mogły brzmieć: „tak”, „nie” i „dyskusyjne”. Na podstawie tych częściowych decyzji [*Zwischenoptionen*] miałem ostatecznie rozstrzygnąć, czy uzyskane dowody pozwalają na wniosek, że dana cecha określa zachodnioeuropejski romantyzm jako całość.

Zgodnie z moimi wyliczeniami dało to 6 razy 31, czyli 186 decyzji — daleko mniej niż było ich w rzeczywistości, ponieważ już wybór charakterystycznych tekstów zakładał wiele rozstrzygnięć, może nawet najbardziej zasadniczych. Świadczy to w każdym razie o tym, że owa przy najmniej w zamiarze skrajnie obiektywna metoda przy każdym ważniejszym kroku wymaga decyzji, która będzie, musi i powinna być decyzją subiektywną (a mimo to — miejmy nadzieję — naukową). Za to nie będzie nas straszycie po nocy widmo mechanicznej standaryzacji, nawiedzające niektórych romantyków i bardzo wielu romantycznych profesorów.

Opierając się na powyższych ustaleniach doszedłem do wniosku, który ku mojej radości zyskał aprobatę René Welleka³ — że:

w Europie zachodniej wystąpił mniej więcej w tym samym czasie szeroko rozpowszechniony i wyraźny splot myśli, postaw i przekonań związany z pojęciem „romantyzm”⁴.

Pozwoliłem sobie również wyrazić opinię, że — jeśli moje rozeznanie jest trafne — można śmiało odesłać do lamusa uporczywie powtarzane poglądy,

materiałach, które składają się na zachodnioeuropejską syntezę. Taka metoda jest nie tylko w pełni zasadna, ale nawet przy pewnych tematach (np. teoria literatury) bardzo użyteczna. Narodowe zabarwienie, narodowa świadomość, narodowy kontekst w zróżnicowanych językowo, geograficznie i kulturowo ruchach romantycznych — to wszelako elementy dość znaczące, aby zatrzymać się na tym szczeblu pośrednim (tj. narodowym) i wytworzyć sobie jakiś obraz całości, zanim przejdziemy na wyższy, dający szerszą perspektywę szczebel literatury zachodnioeuropejskiej w ogóle. Ta najbardziej „konserwatywna” metoda jest również — z uwagi na tradycyjne wykształcenie badaczy w zakresie jakiejś jednej literatury narodowej — na razie przynajmniej, bardziej realistyczna i praktyczna.

³ R. Wellek, *Romanticism Re-examined*. W zbiorze: *Romanticism Reconsidered*. Ed. by N. Frye. New York 1963, s. 107—133 (zwłaszcza 132—133). Przedruk: R. Wellek, *Concepts of Criticism*. New Haven 1963, s. 199—221 (zwłaszcza 220—221). [...]

⁴ Remak, *op. cit.*, s. 236.

jakoby romantyzm jako zjawisko europejskie był ruchem „niejasnym” i „nierealistycznym”, zwróconym przeciw klasycyzmowi i przeciw ideom XVIII-wiecznym, jakoby wznosił on potężny gmach metafizyki, a politycznie reprezentował tendencje „liberalne” albo „reakcyjne”. Możemy natomiast stwierdzić, że zachodnioeuropejski romantyzm stanowił całość, odznaczał się, jakkolwiek z pewnymi ograniczeniami, określoną postawą wobec przeszłości, a w swoich ogólnych tendencjach, zwłaszcza artystycznych, był ruchem jednolitym⁵.

Stwierdzenia te mogą nasunąć wiele pytań i wywołać wiele zarzutów. W pracy swojej starałem się wyjść im naprzeciw i samemu z góry na nie odpowiedzieć. Po pierwsze, można wytknąć, że owe kluczowe pojęcia nie są równorzędne co do wartości ani niezależne, lecz przeciwnie — nierównorzędne i wzajemnie uwarunkowane. Odpowiem na to, że pojęcia te na pewno nie są jakościowo równorzędne, ale że zgodność w określeniu rzędu wartości, które opiera się zawsze na sądzie przynajmniej w jakimś stopniu subiektywnym, jest nieosiągalna (a, dodajmy, również niepożądana). Innymi słowy: nie możemy wstrzymać się z analizą tekstów do chwili osiągnięcia powszechnej zgody w kwestii określenia wartości poszczególnych składników romantyzmu. Przystępując do analizy można tylko mieć nadzieję, że końcowe wyniki będą tak jednoznaczne, iż nieuniknione różnice oceny znaczenia poszczególnych składników nie zaważą na ostatecznym rozstrzygnięciu kwestii, czy istnieje zachodnioeuropejski romantyzm. Otóż, jak mi się zdaje, faktyczna jednoznaczność wyników zmusza do twierdzącej odpowiedzi na to pytanie.

Wszelako nie dajemy jeszcze tym samym zadowolającej odpowiedzi na uzasadnione pytanie, czy owe wyróżnione cechy (31 punktów) są ze sobą powiązane (na pewno niektóre, prawdopodobnie większość, może wszystkie): które z nich mianowicie łączą się z którymi oraz w jakim stopniu powiązania te zachodzą w obrębie jednej literatury narodowej, a w jakim w obrębie całej literatury zachodnioeuropejskiej. Ponieważ sporządzone przeze mnie tabele mogą być czytane pionowo (według krajów) i poziomo (według składników), ci z moich czytelników, których to bawi, mogą zorientować się, co — z grubsza biorąc — składało się na romantyzm w danym kraju.

Na podstawie tych obserwacji sformułowałem 9 ogólnych stwierdzeń o ponadnarodowych wpływach w epoce romantyzmu:

1. Romantycy mieli w swojej epoce stosunkowo niewielkie znaczenie poza granicami własnego kraju. Do tych, którzy wywarli jakiś — w wielu przypadkach bardzo ograniczony — wpływ na zagranicę, zaliczają się A. W. Schlegel, Jean Paul, bracia Grimmowie, Schelling i E. T. A. Hoffmann; Chateaubriand, pani de Staël, Hugo, Lamartine i Dumas-ojciec; Scott (najbardziej wpływowa indywidualność wśród ówczesnych euro-

⁵ *Ibidem*, s. 237.

pejskich romantyków) i Byron; Manzoni i Leopardi. (Hiszpania nie jest tu reprezentowana.)

2. Znacznie silniejszy wpływ na ruch romantyczny w obcych sobie krajach wywarli autorzy dawniejsi (niekiedy dużo dawniejsi): Boehme, Herder, Bürger, Goethe, Schiller, Kant; Rousseau; Szekspir, Milton i angielscy preromantycy (Richardson, „Osjan”, Percy, Young, Gray itd.); Dante, Vico; Cervantes i Calderón.

3. Najsilniejszy wpływ na zachodnioeuropejski romantyzm miały Niemcy, Anglia, a także Rousseau.

4. Tendencje romantyczne w Niemczech miały charakter bardziej skrajny niż w innych krajach.

5. Literatura angielska na tle romantyzmu europejskiego miała najbardziej zrównoważony charakter. Niewątpliwie przyczyniły się do tego panujące w niej w w. XVIII wyraźnie preromantyczne (albo sentymentalne) tendencje oraz polityczna stabilizacja Anglii.

6. Francja jest *par excellence* pośrednikiem we wszystkich kierunkach między krajami germańskimi a romańskimi. Romantyzm — wbrew swemu mianu — przeniknął do krajów romańskich dopiero po ugruntowaniu się w Niemczech i w Anglii. Romantyzm francuski jest bardziej wyrazisty i trwalszy niż odpowiednie nurty w innych krajach romańskich.

7. Włochy i Hiszpania stanowią w romantyzmie oddzielny układ wykazując wiele cech analogicznych, jakkolwiek ich wzajemne stosunki były w tym okresie dość ograniczone. Romantyzm włoski i hiszpański jest patriotyczny, polityczny i praktyczny. Potęga tradycji i swoiście ukształtowany styl życia hamują literackie innowacje. Pierwiastki klasyczne i romantyczne, od dawna współistniejące w charakterze narodowym i literaturze, nie dopuszczają do gwałtownego przewrotu. Tłumaczy to zapewne wyjątkowy sukces zrównoważonego Scotta we Włoszech i w Hiszpanii.

8. Włochy i Hiszpania (a w ograniczonym stopniu także Niemcy) miały dla innych krajów potężny urok okolic pełnych romantyzmu.

9. Ten sam autor mógł różnie oddziaływać w różnych krajach. Wpływ Rousseau w Niemczech dotyczył przede wszystkim literatury i pedagogiki, we Włoszech i w Hiszpanii — myśli polityczno-społecznej⁶.

Wyniki te można i należy rozbudować oraz uszczegółwić. Podaję tu tylko próbki. Zgodnie z moimi ustaleniami np. niemiecka literatura romantyczna była związana z romantyczną filozofią, muzyką⁷ i malarstwem bardziej niż literatura francuska; francuska bardziej niż angielska

⁶ *Ibidem*, s. 237, 250.

⁷ Szczegółowe uzasadnienie tego wniosku przedstawia R. Wellek, *German and English Romanticism. A Confrontation*. „Studies in Romanticism” 4 (1964), s. 35—56 (zwłaszcza 50—52). Artykuł ten został przedrukowany: R. Wellek, *Confrontations*. Princeton 1965, s. 3—33 [...].

ska; angielska zaś bardziej niż włoska lub hiszpańska. A co się tyczy kwestii, czy sami romantycy uważali się za romantyków, to — w jakikolwiek sposób sami siebie nazywali i mimo wyraźnie akcentowanych skłonności do chodzenia własnymi drogami — wiedzieli przecież, że są „inni” nie tylko jako jednostki, ale jako grupa, jako duchowi bracia; znali się, czytali i krytykowali nawzajem oraz niezależnie od różnic poglądów tworzyli całość, nawet jeśli się wzajemnie serdecznie nie cierpieli, jak Byron i Wordsworth, albo — jak Goethe i Schiller — różnili się w danym momencie skrajnie w ocenie poszczególnych przedstawicieli niemieckiego romantyzmu.

Zastanówmy się też nad postawą romantyków wobec klasycyzmu. Romantyzm niewątpliwie starał się obudzić zainteresowanie do mitologii nieklasycznej, zwłaszcza nordyckiej, zwalczał niemiecki, francuski i angielski neoklasycyzm. Ta reakcja wystąpiła ze szczególną siłą w Niemczech (choć nawet tam czyniono wyjątek dla Goethego, Schillera i Wilhelma von Humboldta — dla niemieckiego klasycyzmu), słabiej we Francji, jeszcze słabiej w Anglii, a bardzo słabo lub wcale we Włoszech i w Hiszpanii. Wprost przeciwnie było natomiast z hellenizmem: cześć dla klasycznej Grecji i umiłowanie Hellady, greckiego życia, greckiej literatury, romantycznego *couleur locale* Grecji oraz, acz w mniejszym stopniu, kultury rzymskiej — temu klasycyzmowi bynajmniej nie groził uszczerbek. Jaka była przyczyna tej zdumiewającej trwałości hellenizmu w epoce romantycznej? Przede wszystkim „romantyczne” cechy Grecji i Rzymu — helleńska dionizyjskość, przemijanie wielkości, ruiny Aten i Rzymu, współczesne walki wyzwolencze Grecji i Włoch; ponadto — romantyczne ubolewanie nad utraconą harmonią klasyczno-apollinijską i bezpowrotną szczęśliwością Greków, którzy — tak przynajmniej zakładano — cenili na równi duszę i ciało.

A jaką wizję średniowiecza wniósł europejski romantyzm? Wiele danych przemawia za tym, że we wszystkich 5 krajach „ciemne” wieki, traktowane po macoszemu przez Oświecenie, zyskiwały coraz większe uznanie bądź ze względów politycznych, bądź religijnych czy artystycznych. Ale romantyczna tęsknota do „ludowych” źródeł naszej kultury przybierała bardzo różne formy. W Niemczech, Francji i Anglii odrodzenie prymitywizmu (w sensie zainteresowania dzieciństwem ludzkości lub ujmowania człowieka jako zwierzęcia) zrodziło się częściowo na gruncie mediewalizmu; podobne zjawisko nie wystąpiło jednak ani we Włoszech, ani w Hiszpanii. Natomiast jeśli ów zwrot ku źródłom, przejawiający się w kolekcjonerstwie i badaniach folkloru, okazał się bardzo płodny w Niemczech, Anglii i Hiszpanii, to nie miał większego znaczenia we Francji i we Włoszech. W każdym razie rewidując kryteria zachodnioeuropejskiego romantyzmu uznałbym hellenizm i kult „dzieciństwa” za czynniki dość znaczne.

Zasadnicze, według pewnego mniemania, tendencje „romantyczne” — kult namiętności i zmysłowości, egocentryzm, religijność, zainteresowanie mitologią — przejawiały się w najsilniej w Niemczech i we Francji (jest to o tyle znamienne, że kraje te stanowią główne punktu oparcia romantyzmu w strefie germańskiej i romańskiej). W Anglii te tendencje były mniej jednolite i powściągliwsze, a we Włoszech i w Hiszpanii jeszcze bardziej ograniczone. Odwrotnie rzecz się ma, gdy chodzi o kult ojczyzny i swoistości narodowej: potężny we Włoszech i w Hiszpanii, wyraźny, ale już mniej jednolity w Niemczech, umiarkowany (mimo Napoleona) we Francji i w Anglii.

Biorąc pod uwagę kryteria specyficznie literackie, łatwo dostrzec, że w okresie romantyzmu rozkwitają pewne określone formy, gatunki i kierunki: liryka, epos narodowy, dramat historyczny; egzotyka; symbolizm; pełne pasji wypróbowywanie nowych lub zarzuconych form (we Włoszech i w Hiszpanii wszelako w znacznej mierze skrupowane oporem tradycji). Natomiast romantyczna ironia, przy całym swoim znaczeniu intelektualnym i artystycznym, wydaje się mało rozpowszechniona, może z tej racji, że ironia taka wymaga szczególnego zespołu uzdolnień, pełnej komplikacji finezji, warunków, które z natury rzeczy zdarzają się rzadko.

Powyższe uwagi są przykładem dalszych możliwych uogólnień sformułowanych przeze mnie wniosków. Wielu badaczom wydadzą się one zapewne zbyt oderwane i hipotetyczne, a przecież istnieje konieczność dalszej ich „destylacji”, która pozwoli dojść do konstytutywnych, „nie-redukowalnych” elementów zachodnioeuropejskiego romantyzmu⁸. Trudno nie zgodzić się ze stwierdzeniem, że im bardziej abstrahujemy, tym dalej odchodzimy od tekstu. Ponieważ współczesna nauka skłonna jest przedstawiać ten dylemat w świetle błędnych ogników, musimy zdobyć się na zasadnicze wyjaśnienie. Za rufą egocentrycznego flagowca Nowej Krytyki płyną oto często łodzie, których załoga lamentuje, że każde uogólnienie, wszelka systematyzacja historii literatury jest gwałtem na niepowtarzalnym, niewymiernym, zrodzonym z półboskiej lub zgoła boskiej iskry dziele. Nie wnikając w przepastną głąb tej tezy, chciałbym wypowiedzieć tu komunał — nazbyt często, niestety, z powodu swej niepodważalnej oczywistości umykający uwagi badaczy, jak to bywa udziałem prawd trywialnych, które mimo wszystko są przecież prawdami — że potrzebna jest zarówno analiza jak synteza, że trzeba analizować poszczególne niepowtarzalne dzieło sztuki oraz łączyć je z innymi i ze środowiskiem, w którym powstało. Bez analizy nie ma krytyki, bez syntezy nie ma historii. Nauka o literaturze składa się

⁸ Oczywiście jest, że romantyzm zachodnioeuropejski to tylko pewien etap na drodze do ujęcia całego europejskiego romantyzmu. Refleksja nad tym, w jakim stopniu można mówić o romantyzmie w literaturach pozaeuropejskich, przerosłaby ramy niniejszego szkicu.

z krytyki literackiej i historii literatury, z ujęć syntetycznych i z obrazów rozwoju [*Systole und Diastole*]. Abyśmy mogli wnosić o występowaniu jakiejś tendencji lub ruchu literackiego nie trzeba wcale, by wszystkie jego ogólne cechy charakterystyczne były obecne we wszystkich lub nawet tylko wszystkich głównych dziełach. Wiążąco i mądrze wypowiedział się na ten temat René Wellek:

We wszystkich dotychczasowych pracach obstawałem za takim pojęciem epoki, które uwzględnia pozostałości okresów poprzednich oraz antycypacje okresów późniejszych. Można mówić o epoce, jeżeli stwierdza się występowanie dominującego — jakkolwiek nie w sensie całkowitej i rygorystycznej dyktatury — systemu norm⁹.

We wspomnianej na początku pracy piszę:

Gdy zostały już objaśnione specyficzne składniki romantyzmu (...), istnieje nadal uzasadniona potrzeba kluczowej teorii; klucz ten będzie wszakże czymś innym niż wyniki poprzednich analiz (gdyby formułować go w drodze dedukcji)¹⁰.

Inteligentny człowiek, chcąc zrozumieć np. rozwój polityczny lub ekonomiczny, nie zadowolony się rejestracją izolowanych, indywidualnych i niepełnych zjawisk; będzie próbował znaleźć wspólny mianownik lub wspólne mianowniki — klucz. Zanim odważy się na sformułowanie kluczowej hipotezy, uwzględni całość materiału dowodowego; nie będzie zamykał przedmiotu swych zainteresowań w stereotyp sugerowany przez pierwsze wrażenie; nie będzie używał subiektywnie dobranych obserwacji do podparcia początkowego mniemania o rzeczy. I będzie gotów do zmiany „klucza”, jeżeli dalsze obserwacje skłonią go do odmiennych wniosków.

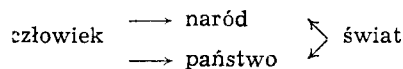
Zgodnie z tym spróbujemy połączyć elementy europejskiego romantyzmu w jeden „zestaw” i sprawdzić, czy nie wyrastają one ze wspólnego korzenia. Jest np. dość prawdopodobne, że jedno pojęcie — *prymitywizm* — jest wspólnym mianownikiem wielu składników, które określiłem jako znamienne dla romantyzmu, oraz jeszcze paru innych, które dorzucę teraz: zainteresowanie zjawiskami nie występującymi w tradycji klasycznej, szczególnie mitologią nordycką, folklorem; mediewalizm, zatopienie w naturze, egzotyka, różne odmiany kultu historii, nacjonalizm, kult dzieciństwa, kult tego, co półświadome i podświadome. Prawdopodobne jest też, że *introwersja* stanowi wspólny mianownik dla siły wyobraźni, namiętności, niepokoju, kosmicznego smutku i upodobania do liryki.

Ale widać od razu, że z tych samych elementów można utworzyć inne kombinacje „kluczowe”. *Prymitywizm* i *introwersja* są pod pewnym względem blisko ze sobą spokrewnione: łączy je wola dotarcia do bardziej „prymitywnych”, fundamentalnych, zakrytych

⁹ Wellek, *Romanticism Re-examined*, s. 109. [...]

¹⁰ Remak, *op. cit.*, s. 301.

warstw jaźni, do jednolitej lub zbiorowej podświadomości, do warstwy preracjonalnej lub irracjonalnej, do „id”. Ta strona prymitywizmu jest właściwym wspólnym mianownikiem, pod który można podciągnąć niektóre aspekty większości elementów składających się na wyróżnione przez nas „zestawy”: zejście do przedchrześcijańskiej, nordyckiej mitologii; historyzm w ogóle, a mediewalizm w szczególności; zatopienie w przyrodzie; upodobanie do odległych, pozaeuropejskich krajów; nacjonalizm (również „id”, lecz zbiorowe); siła wyobraźni i uczucia, liryczne „ja”. Ale jest równie oczywiste, że inne aspekty tych samych elementów nie poddają się takiej krystalizacji. Np. romantyczny mediewalizm, który uznaliśmy za składnik prymitywizmu, obejmuje upodobanie do barwności, przepychu, piękna, stylu, tego, co nazywano „*le beau geste*”, brawury; wszystko to wydaje się znacznie bliższe estetyczno-ekstrawersyjnym sympatiom romantyzmu — z jego tendencjami do idealizacji, pasją życia i czynu, dramatyzmem — niż introwersyjnym składnikom prymitywizmu; owa tęsknota za pięknem odgrywa zapewne niemałą rolę w romantycznym egzotyzmie i miłości natury. Można tu oczywiście zauważyć, że w romantyzmie to, co „naturalne” i „prymitywne”, jest także piękne (np. Esmeralda w *Katedrze Marii Panny w Paryżu*). Ale całkowicie prymitywny Quasimodo w tej samej powieści Hugo jest brzydki, niemal odrażający (fizycznie), mimo pięknej duszy. Nawet na wyższym poziomie prymitywności równanie takie nie zawsze zachodzi: któż by np. za „piękno” uznał „prymitywny” nastrój *Pieśni Osjana*? A czy przeczulenie kosmicznego smutku [*Weltschmerz*], wyrafinowana ironia romantyczna — tendencje jak najbardziej introwersyjne — należą do prymitywizmu? Albo kult niepowtarzalnej indywidualności? Kult niepowtarzalnej zbiorowości, narodu wydaje się tylko projekcją, powiększeniem tamtego, a przecież jasne jest, że obie tendencje muszą w pewnym momencie popaść w konflikt ze sobą, a także ze świadomością kosmiczną:



Ale nie składajmy przedwcześnie broni, gdyż może uda się znaleźć mniej lub bardziej zadowalające rozwiązanie tej kwestii. Rozwiązania takiego może dostarczyć historyczna wizja romantyzmu, ujęcie genetyczne, które wyróżnia dwa albo więcej stadiów ewolucji romantyzmu. Romantyzm nie był, romantyzm stawał się, żył, czynił zakrety, a nawet zawracał, np. od początkowego nacisku na teorie i manifesty (w Niemczech: Schiller, bracia Schlegowie, Fichte, Schleiermacher; we Francji: pani de Staël, Hugo; w Anglii: Wordsworth) do twórczej praktyki. Ale i w tym późniejszym okresie obserwujemy zmiany o przeciwnych kierunkach: np. w polityce we Francji przejście od początko-

wego konserwatyzmu do liberalizmu (od Josepha de Maistre'a, Chateaubrianda, wczesnego Hugo do późnego Hugo i Lamartine'a), a w Niemczech od początkowego liberalizmu (Hölderlin, Kleist, Fichte, Jean Paul) dość szybko do konserwatyzmu, patriotyzmu, wreszcie nacjonalizmu (Novalis, Körner, bracia Schległowie, Kleist, Arndt, Adam Müller, Gentz, Brentano, Zacharias Werner), choć nie bez godnych uwagi wyjątków (Lenau, Uhland, bracia Grimmowie, Heine są liberałami, a zarazem — w różnym stopniu — patriotami). W takich przypadkach nie należy przykrawać rzeczywistości do teorii, ale spokojnie przyznać, że odmienne warunki lokalne lub narodowe czy też czynniki chronologiczne albo inne jeszcze okoliczności spowodowały dość duże odchylenia, co wszelako nie może przesłonić licznych analogii, które pozwalają nam mówić o romantyzmie jako ogólnoeuropejskiej konfiguracji.

Pozostawiając na uboczu możliwość (bo raczej nie prawdopodobieństwo) znalezienia jednego klucza, winniśmy zająć się alternatywną możliwością zmiennych kombinacji norm romantycznych, które dla celów dydaktyki można przedstawić graficznie. Taka prezentacja nie musi bynajmniej przerodzić się w chaos. Przeciwnie, przynależność tego samego elementu do wielu charakteryzujących romantyzm „zestawów” podkreślałaby i uzasadniała szczególne znaczenie pewnych wartości dla ujęcia zachodnioeuropejskiego romantyzmu.

A jeśli nie zaszliśmy jeszcze tak daleko i weźmiemy pod uwagę, że nawet historia literatury, zwłaszcza w swoich górnych regionach, jest przedsięwzięciem spekulatywnym, choć opartym o mocny fundament faktów i tekstów, możemy sobie pozwolić na skonstruowanie mniej lub bardziej jednolitej teorii kluczowej, i to z rozmysłem metodą indukcyjną, a nie dedukcyjną. Aby zaś zapobiec ewentualnym złudzeniom dodam, że nawet przy posługiwaniu się indukcją końcowa abstrakcja nie stanie na nogach, jeśli nie wesprze jej wyniesiony do godności wiary element intuicji. Mając na względzie tę ludzką, arcyłudzką rzecz, chciałbym sformułować „rozpoznanie”, które, jak mi się zdaje, stanowi najtrafniejszy wspólny mianownik dotyczący moich lektur z zakresu zachodnioeuropejskiego romantyzmu i o zachodnioeuropejskim romantyzmie:

Romantyzm jest próbą scalenia rozdartego uniwersum; jest bolesnym doświadczeniem dualizmu, a zarazem poszukiwaniem ratunku w organicznym monizmie; jest zderzeniem z chaosem, któremu towarzyszy wola ponownego włączenia go w kosmiczny ład; jest dążeniem do pojednania przeciwieństw, do syntezy przez antytezę¹¹. [Podkreśl. red.]

¹¹ Wspomnę tu, nie po to, by rościć sobie prawa do pierwszeństwa — co byłoby niedorzeczne — ale by poprzeć zasadność tej tezy, że sformułowałem ją i przedstawiłem na seminarium, zanim miałem okazję zapoznać się z pracą Welleka Ro-

Jeżeli rzeczywiście takie jest główne doświadczenie romantyzmu i ośrodek skupienia romantycznych wysiłków, można się spodziewać, że romantyzm — w takim przynajmniej ujęciu — będzie różnił się od okresów wcześniejszych i późniejszych. Sądzę, że różnica ta faktycznie zachodzi. Oświecenie nie zaznało owego dualizmu w tak skrajnej formie. Nie interesowało się Bogiem na tyle, by przejmować się zbytnio dystansem między Bogiem a człowiekiem. Miało zbyt wygodne pojęcie o naturze, aby widzieć w niej tak świadomie jak romantyzm pomost między człowiekiem a Bogiem, szansę wybawienia ludzkości¹². Oświecenie było przekonane, że główną przyczyną ludzkich niedoli jest niedoskonałość ludzkich urządzeń, że ta niedoskonałość może być naprawiona i zlikwidowana, że natura jest po naszej stronie, że Bóg wreszcie ma dość zaufania do ludzi, aby ich zostawić ich własnej przedsiębiorczości.

Są to naturalnie przekonania większości, nie ogółu. Nie należy pomijać głosów przeciwnych. W wielkim dokumencie Oświecenia, w przejmującym *Poème sur le Désastre de Lisbonne* (1756), Wolter odrzuca wyobrażenie dobrotliwego Boga, który posługując się siłami natury

manticism Re-examined, która w zakończeniu wypowiada zwięzłe i dobitnie przekonanie całkowicie zgodne z moim.

Inni badacze, którzy w ostatnich latach wypowiadali się na temat istoty romantyzmu, opierali się na węższym materiale literackim (głównie na literaturze angielskiej) niż Welles i ja. Różnica ta jest o tyle ważna, że romantyzm angielski jest skądinąd skłonny do większej dyscypliny i równowagi. Mam tu na myśli takich badaczy, jak R. H. Fogle, *A Note on Romantic Oppositions and Reconciliations*. W zbiorze: *The Major English Romantic Poets*. Ed. by C. Thorpe, C. Baker and B. Weaver. Carbondale 1964 (wyd. 1: 1957), s. 17—23 (zob. też wstęp redakcji, która przyjmuje tezy Fogle'a za swoje); R. A. Foakes, *Order out of Chaos. The Task of the Romantic Poet*. W zbiorze: *Romanticism. Point of View*. Ed. by R. F. Gleckner and G. E. Enscoe. Englewood Cliffs 1962 (wyd. 1: 1958), s. 238—246; a także wielu innych uczonych reprezentujących stronę afirmującą, których prace znalazły się w książce *The Major English Romantic Poets* (s. XIV).

Przynajmniej w niektórych przypadkach zachodzi bezpośredni związek między elementami klasycyzmu czy realizmu, które doszły do głosu w epoce romantycznej, a poglądem, że romantyzm — wbrew często wysuwanym koncepcjom — nie był wyrazem skrajnego buntu ani wezwaniem do anarchii (zob. np. H. B. Schueler, *Romanticism Reconsidered*. „Journal of Aesthetics and Art Criticism” 20 (1962), s. 359—368).

Zdaję sobie oczywiście sprawę, że moje tendencyjne ujęcie zachodnioeuropejskiego romantyzmu kłóci się z wielce oryginalną pracą M. Peckhama *Beyond the Tragic Vision* (1961), w której autor, jeśli go dobrze rozumiem, twierdzi, że wszelka idea syntezy była dla romantyków nie do przyjęcia i mogła służyć jedynie za doraźne narzędzie, a nigdy nie mogła być elementem konstytutywnym; dlatego właśnie, mówi Peckham, romantyzm musiał wyrzec się własnego (przejętego z późnego Oświecenia) pojęcia organiczności.

¹² „Oświecenie” rozumiem tu wąsko jako racjonalizm. Dualizm ten uświadamiali już sobie poprzednicy romantyzmu (np. Goethe), ale nie w tym stopniu co romantycy.

(trzęsienie ziemi) zsyła na nas, dla naszego zbawienia, zasłużoną karę. Mimo to zasadnicza wiara w możliwość udoskonalenia człowieka przez wysiłki społeczne, wychowawcze i polityczne (co dziś jeszcze stanowi zasadę republiki amerykańskiej, wyrosłej z tych założeń) utrzymała się aż do Rewolucji Francuskiej, która wyraźnie unaoczniała możliwe tragiczne konsekwencje społecznego doskonalenia wyłącznie na tej drodze.

Okres, który nastąpił po romantyzmie, realizm, znowu nie dość brał pod uwagę Boga lub też naturę, aby kłopotać się zagadnieniami metafizycznymi. W przejętym naukowym duchem wieku XIX zapanowało, jak się zdaje, narastające przekonanie o nieuleczalności pęknięcia uniwersum. Tym samym, przynajmniej na jakiś czas, złożone zostały do grobu romantyczne porywy:

W naszej epoce zarzucono i najwyraźniej skazano na klęskę próby zjednoczenia podmiotu i przedmiotu, pojednania człowieka z naturą, świadomości z podświadomością za pomocą poezji — „początku i końca wszelkiej nauki” — mówiąc słowami Wordswortha¹³.

Jakim sposobem chciał zaleczyć to pęknięcie romantyzm? Uciekając się do natury, z wewnętrznego źródła życia; nawracając do źródeł egzystencji (dzieciństwa), kiedy byliśmy bliżsi Bogu i naturze; odwołując się do tego, co nazwałem „prymitywizmem” w czasie (mitologia, dzieciństwo ludzkości, hellenizm, mediewalizm), w przestrzeni (egzotyka), w społeczeństwie (ludowość); zapuszczając się w sferę irracjonalnego i podświadomego — tj. na wewnętrzny szlak wiodący w tym samym kierunku; wreszcie szukając wybawienia w „prymitywnych”, nie zafałszowanych okresach chrześcijaństwa (Blake) lub w religii instytucjonalnej (Chateaubriand, Novalis). W perspektywie literatury zaś — a nie zapominajmy, że mamy tu do czynienia z literaturą, nie tylko z historią umysłowości — środkiem zjednoczenia, jak to przekonująco wyłożył Wellesk, są mit i symbol, łączące pojęte z niepojętym, przedmiot z podmiotem, konkretność z aluzyjnością, rzeczywistość z wyobrażeniem.

Czy romantyzmowi udało się przerzucić pomost ponad tą przepaścią? Zapewne nie. Wielu romantyków poprzestało na stwierdzeniu jej istnienia, zgłębieniu jej i ubolewaniu nad nią, a jeśli czynili to przekonująco, nie mamy prawa czynić im zarzutów¹⁴. Można tu również wspomnieć o ewolucji romantyzmu. Wczesny romantyzm próbował dokonać nie-

¹³ Wellesk, *Romanticism Re-examined*, s. 133. [...]

¹⁴ Zob. „negatywny romantyzm” M. Peckhama, pojęcie wprowadzone w przełomowym eseju *Toward a Theory of Romanticism*. „PMLA (Publications of the Modern Language Association of America)” 66 (1951), marzec, s. 15 n. [zob. przekład pt. *O koncepcję romantyzmu*. „Pamiętnik Literacki” 1978, z. 1; tłum. P. Graff]. Chciałbym przy tej okazji podziękować za pomoc, jakiej przy redagowaniu tej syntezy udzielił mi mój asystent Frederick Betz III. [...]

możliwości. Późny romantyzm — który miał może nie tyle mniej odwagi, ile raczej mniej złudzeń, patrzący jaśniej, bardziej realistycznie — skłonny był pogodzić się z rozdarciem uniwersum, a człowiekowi radzić, by zacisnąwszy zęby odwrócił się plecami do Boga i natury. Ten późny typ romantyka godny jest naszego podziwu na równi z wczesnym, bardziej ambitnym, nieużyтым. W gruncie rzeczy jest to walka, którą prowadzi w sobie każdy z nas. Wszystko, czego możemy oczekiwać od romantyzmu, to doświadczenie, przykład (negatywny lub pozytywny) i odwaga. Romantyzm zaś ma prawo oczekiwać od nas nie potakiwań, ale szacunku za to, że wziął na siebie zadanie, które wymaga krańcowego wytężenia wszystkich możliwości człowieka i poza te ostateczne możliwości wykracza.

Przełożyła *Małgorzata Łukasiewicz*